WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się

Nr. 51. Bochum, wtorek, 30 kwietnia 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bickern. Towarzystwo św. Walentego obchodziło „święconkę“ w drugie święto wielkanocne. Po południu odprawił Wiel. O. Andrzej polskie nabożeństwo. Następnie udaliśmy się wszyscy na salę posiedzeń, gdzieśmy się dzielili jajkiem wielkanocnem. Wiel. O. Andrzej zachęcał nas, byśmy pielęgnowali śpiew, chciał nas też śpiewu uczyć, ale nie miał dużo czasu, gdyż musiał spieszyć do dalszej pracy. Wieczorem odegraliśmy teatr amatorski pod tytułem: „Abelino, straszny bandyta“, który się dobrze udał. Panu Brzechwie, który kierował teatrem, oraz amatorom, składa się niniejszem podziękowanie za poniesione trudy.

Osterfeld. W naszej miejscowości mieszka około 500 Polaków, z których jednak wielka część bardzo jest oziębłą tak dla spraw religijnych jak narodowych. Dopóki nie mieliśmy polskiego towarzystwa, dziwiłem się temu mniej, że pomiędzy nami nie było żadnej łączności, ale że teraz także tylko drobna część Rodaków należy do towarzystwa św. Józefa, to należy ostro zganić. Rodacy! przecież w towarzystwie polskiem można usłyszeć polską ewangielię, oraz wykład tejże, można się z Rodakami rozmówić i pouczyć w języku ojczystym. Spodziewamy się też, że przybędzie do nas ksiądz polski, a Wiel. nasz ks. prob. Topp także czasem nas odwiedza. Towarzystwo nasze liczy dopiero 38 członków, a reszta chodzi jak dotąd samopas, nie troszcząc się o nic. Bracia kochani, przecież i w naszych żyłach płynie krew polska, przecież i wy chcecie uchodzić za dobrych Polaków i katolików, dla czegóż wtedy stronicie od polskiego towarzystwa? Proszę więc wszystkich Rodaków z Osterfeld, Stergray i okolicy, aby licznie zapisywać się zechcieli na członków naszego towarzystwa. Zebrania odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca o g. 3 po poł.

Eickel. „Orędownikowcy“ zwołali na przeszłą niedzielę wiec do Eickla. Niektórzy z mówców zaczepiali w niegodziwy sposób „Związek Polaków“, „Swiętojózafacie“ i t. d. Z pośród wiecowników chciano na bezpodstawne zaczepki odpowiedzieć, ale — prócz jednego — nie udzielono nikomu głosu. Oburzenie, z powodu zaczepek i niedopuszczenia do głosu było wielkie, to też przewodniczący obawiając się niezawodnie rozwiązania policyjnego, spiesznie wiec zamknął.

Mieliśmy słuszność, pisząc, że powtorzy się stara komedya, boć przecież „wiecem“ nazwać nie można zebrania, na którem tylko bezpodstawnemi zaczepkami walczą, a wolności słowa nie przestrzegają.

Mowa posła dr. Rzepnikowskiego

wypowiedziana w dniu 23 bm. w sejmie pruskim przy obradach nad drugiem czytaniem projektu dotyczącego utworzenia nowej komisyi jeneralnej dla Prus Wschodnich.

Niniejszy projekt sprawił, że dotychczasową działalność komisyi jeneralnej poddano różnorakiej krytyce. Najwięcej podnoszono, że reskrypt ministeryalny z roku 1892, na mocy którego przyznano komisyi jeneralnej kompetencye władzy, sprzeciwia się ustawie z roku 1876. Nie podzielam tego zapatrywania i przeciwnie jestem zdania że rozporządzenie to było bardzo koniecznem w interesie ustawy rentowej. Gdyby bowiem pozwolenie na osiedlanie się zależnem być miało jeszcze od osobnego policyjnego zezwolenia, to komisya jeneralna miałaby zupełnie związane ręce, a dla interesentów t. j. osadników i parcelantów skutkiem takiej rozwlekłej procedury powstałyby takie trudności, że większa część interesów skutkiem tego by się rozbiła. Porównanie z komisyą kolonizacyjną, która bez kompetentnej samodzielnej władzy, załatwia kolonizacyą wewnętrzną, zupełnie jest chybione. Komisya kolonizacyjna, która z funduszy państwowych zakupuje dobra, może w uwolnionej od długów włości spokojnie odczekać dalszego rozwoju stosunków, choćby to się ciągnęło jak najdłużej. Prywatny właściciel nie może tak długo czekać.

Jeżeli bowiem zdecyduje się na rozparcelowanie swej posiadłości, bądź w części, bądź w całości i zamieni je na osady rentowe, to zmiana całego urządzenia gospodarstwa, jako to usunięcie zbytecznego inwentarza itd. wymaga ile możności szybkiego przeprowadzenia całej procedury. Właściciel musi mieć pewność, że pozwolenie nie zależy od niepewnej decyzyi wszystkich możliwych instancyi administracyjnych, a to wtedy tylko być może, jeżeli jedna władza t. j. komisya jeneralna, o tem będzie decydowała.

Podnoszono dalej, że komisya jeneralna w swej działalności postępuje często zbyt szybko i że nieco wolniejsze tempo byłoby pożądanem. Kto z tego zwolnienia tempa odniesie jaką korzyść, jest dla każdego, który nieco bliżej przypatrzy się praktycznemu rowojowi osadnictwa rentowego, rzeczą niepojętą.

Przeciwnie skarżą się właśnie na zbyt powolne załatwianie spraw ze strony komisyi jeneralnej. Przyznaję, że często skargi te nie są uzasadnione. Jedno jednak wydaje mi się rzeczą pewną: jeżeli całe osadnictwo rentowe nie ma być sparaliżowane, to parcelant musi w przywileju komisyi jeneralnej, jako władzy, mieć rękojmią, że ona po zbadaniu stosunków zapewnić mu może pozwolezie na parcelacyą, aby mógł przystąpić do wykonywania parcelacyi dóbr rentowych.

Jak bowiem sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości? Właściciel, który zamierza swoją posiadłość rozparcelować, winien w pierwszym rzędzie upewnić się, czy znajdzie nabywców. Musi dla tego wyszukać ich i umówić się z nimi co do ceny i rozmiarów parcel. Jeżeli w ogólności nabrał przekonania, że znajdzie się dostateczna liczba nabywców, wtedy podaje wniosek do komisyi jeneralnej o wdrożenie postępowania rentowego. Wtedy też chodzi mu o to, by decyzya jak najrychlej nastąpiła, inaczej nabywcy znikną. Jeżeli zaś nabywcy na przyznanych im tymczasowo parcelach poczną się urządzać, to szybkie ostateczne uregulowanie stosunków jest dla obu stron w wysokim stopniu pożądanem. Komisya jeneralna może przecież odnośne stosunki dokładnie zbadać i postępować z największą skrupulatnością. Ale, sądzę, że nie potrzeba, żeby akta tygodniami i miesiącami leżały na półkach, gdyż taka rozwlekła procedura nie poprawi chyba interesu.

Co się tyczy ekonomicznej strony tworzenia włości rentowych, to komisyą jeneralną spotyka wielokrotnie zarzut, że urządziła za małe parcele. Ten zarzut jest zupełnie nieuzasadniony, i należałoby w wysokim stopniu ubolewać, gdyby komisya jeneralna wskutek takiej krytyki chciała się pozwolić odwieść od zainaugurowanej w trafnem rozumieniu stosunków praktyki. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. W przyszły wtorek 30-go bm. przed południem rozpocznie się w tutejszem seminaryum duchownem nowy rok studyów uroczystem nabożeństwem w kaplicy świętej Barbary. Nowo wstępujących jest 38. Tak wielkiej liczby jeszcze nie było, dopóki seminaryum duchowne dyecezyi chełmińskiej istnieje. Najwyższa cyfra wstępujących kleryków była dotąd w roku 1870, ale o kilku niższa, niżeli teraz. Nie ma też nadziei, żeby najbliższe następujące kursy były równie liczne.

Administratorami probostwa mianowani są: ks. wikary Bolesław Golisch, od kościoła św. Brigity w Gdańsku, w Lubawie, ks. wikary Aleksander Lange, od kościoła św. Mikołaja w Gdańsku, w Złotowie, ks. wikary Fran. Berendt z Szotlandu w Kościerzynie a ks. wikary Franiszek Fischoeder z Czystego administratorem tego probostwa. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Józef Bielicki z Tucholi do kościoła św. Brigity w Gdańsku, ks. Paweł Deja ze Złotowa do Tucholi a ks. Otton Gronau z Koronowa do Szotlandu.

Olsztyn. W domu mistrza szewskiego p. Franciszka Łukowskiego wybuchł w sobotę po południu w kominie ogień skutkiem zapalenia się sadzy. Ogień wkrótce ugaszono i więcej szkody nie było.

Kiszpork. Onegdaj przeciągała nad naszem miastem gwałtowna burza — piorun zapalił stodołę rzeźnika p. Szliwskiego, która do szczętu zgorzała.

Toruń. Szyper Papierowski i jego 15-letni syn przy zapuszczaniu kotwicy utonęli.

W Iławie oficer, spotkawszy bijących się żołnierzy, pochwycił jednego z nich za kołnierz i prowadził na odwach. Gdy tam przybyli, żołnierz otworzył drzwi z uprzejmością przepuszczając najpierw oficera, ale potem zatrzasnął drzwi za nim, wołając: „Adieu, panie poruczniku“ i zemknął. Oficer zdziwił się nieprzyjemnie, lecz oprzytomniawszy, kazał gonić tego, który z niego zadrwił. Schwytano go i zapewnie nie minie go kara za figiel.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterz wyjedzie dnia 17 maja w podróż wizytacyjną w okolice Odolanowa, Ostrowa i Pleszewa.

Gniezno. Na odpust św. Wojciecha w Gnieźnie przybyła wielka liczba pielgrzymów, byli nawet pątnicy z Morawy i Śląska. Pontyfikalną mszę św. odprawił ks. Arcybiskup Stablewski, w kościele kazał ks. kanonik Dziedziński, a równocześnie pod gołem niebem ksiądz prob. Gałecki ze Sławna.

„Kur. Pozn.“ pisze z miasta: Pan rektor Franke ze szkoły średniej chłopców żalił się podobno na ostatniej konferencyi, że uczniowie polscy tak małe robią postępy w języku niemieckim. Zamiast szukać przyczyn tego zjawiska w niegodziwym systemie szkólnym obecnej chwili, pan rektor wpadł na pomysł oryginalny. Oto powiada do pp. nauczycieli: wiem już dla czego rezultaty w języku niemieckim są tak niedostateczne — przecież uczniowie polscy rozmawiają ze sobą w pauzach po polsku, a przyświecają im przykładem — o zgrozo — panowie nauczyciele Polacy! Pan Franke zaś raczył wyrazić nadzieję, że panowie nauczyciele na przyszłość będą się wystrzegali podobnej zbrodni, a nam się zdaje, że go rachuby zawiodą!

W Szubinie była wczoraj burza, w czasie której piorun zabił chłopa.

Ostrów. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Ostrowie. 12-letniemu synkowi mistrza rzeźnickiego p. Stobieckiego wpadł podczas gry w patyczki, zaostrzony kołeczek w oko i skaleczył je tak niebezpiecznie, iż w klinice ocznej w Poznaniu, dokąd dziecko przewieziono, nie robią nadziei, aby udało się oko to uratować.

Leszno. Były redaktor i wydawca „Nowin Raciborskich“ p. J. K. Maćkowski, opuści w piątek więzienie tutejsze, w którem odsiedział 4-miesięczną karę za wiadome „przestępstwo prasowe“, popełnione w obronie polskiego ludu. Pan M. przesiedział w czasie swej kilkoletniej pracy redaktorskiej na G. Ślązku aż 8 miesięcy w więzieniu. Takie to są przyjemności redaktorskiego zawodu. Zacnego więźnia, odzyskującego wolność, witamy serdecznie. Jak się dowiadujemy obejmie p. Maćkowski redakcyę wychodzącego w Inowrocławiu „Dziennika Kujawskiego.“ „Szczęść Boże.“ („Gaz. Op.“)

Inowrocław. † Smutek wielki ogarnął mieszkańców Inowrocławia. Czcigodny, zacny i ogólnie kochany ks. prob. Kompf nagle umarł. Sp. ks. Kompf był wzorowym kapłanem, w dziedzinie pracy społecznej był wzorem obywatela, a prawym charakterem podbił sobie serca wszystkich. Niech spoczywa w pokoju!

Jutrosin. We wsi Salni niedaleko Jutrosina spłonęło przez swawolę dzieci całe gospodarstwo wiejskie. Uratowało się jedynie bydło, którego nie było podówczas w oborze.

W Lesznie na walnem zebraniu wyborczem wybrano kandydatami na posła do sejmu pruskiego w miejsca zmarłego Langendorffa panów: radzcę Pokrzywnickiego z Poznania, dr. Stanisława Plucińskiego z Leszna i ks. dziekana Leszczyńskiego z Osieczny.

Poznań. Instalacya ks. prałata kanonika Meszczyńskiego, byłego kapelana ks. Kardynała Ledóchowskiego, odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 bm

Bydgoszcz. W instancyi apelacyjnej toczyła się onegdaj w Bydgoszczy sprawa ks. proboszcza Romana Sikorskiego z Góry, który w mowie wygłoszonej na pogrzebie pewnego polskiego nauczyciela miał obrazić niemieckich nauczycieli zarzutem, że polscy nauczyciele lepiej umieją uszanować duchownych i sumienniej wykonują obowiązki swoje względem nauki religii. Rejencya bydgoska wytoczyła księdzu Sikorskiemu proces i sąd ławniczy skazał go na 100 marek kary. Skazany apelował do wyższej instancyi. Izba karna w Bydgoszczy zniosła wyrok pierwszej instancyi i uwolniła ks. Sikorskiego od winy i kary.

Dziewięćsetna rocznica zamordowania św. Wojciecha, patrona Polski, przez Prusaków przypada za dwa lata, a mianowicie dnia 23 kwietnia 1897 r. Według „Erml. Ztg.“ ma się utworzyć komitet obejmujący archidyecezye gnieźnieńską i poznańską, dyecezye chełmińską i warmińską celem urządzenia wspólnego jak najwspanialszego obchodu wielkiej pamiątki historycznej.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Przez J. E. księdza kardynała Koppa zostali mianowani Przew. ks. kapelan Hruby jako duchowny więzienia karnego we Wielkich Strzelcach, korperator Antoni Fojcik w Wielkich Kauczycach administratorem probostwa tamże i nowo wyświęcony ks. Wiktor Kluzek kooperatorem w Ochabiu.

W archidyecezyi ołomunieckiej zostało oddane probostwo w Wielkim Pietraszynie proboszczowi Tomaszowi Kamradkowi z Beniszowa. Na administratora probostwa w Sopawie został mianowany kooperator Kaforke z Posnicy.

Ornontowice Przew. ks prob. Zielonkowski udał się w tych dniach w pielgrzymkę do Ziemi świętej.

Gliwice. Przew. ks. prob. Buchali będzie obchodził w czerwcu rb. swój dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa. Uroczystość postanowiono święcić w święto apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca.

Ujazd. W przeszłym tygodniu zgorzała w Rudzińcu posiadłość gospodarza Kocurka.

W Raciborzu istnieje jedna parafia katolicka, nabożeństwo odprawia się natomiast w dwóch kościołach. W głównym kościele parafialnym odbywa się nabożeństwo wyłącznie w języku niemieckim, w kościele drugim zaś tak zwanym kuracyalnym albo podominikańskim, śpiewa lud polski podczas mszy św. co niedzielę między godz. 9 a 10 rano. Nabożeństwo to nazywa się też z tego względu zazwyczaj polskiem, kazania polskiego przed południem nie ma jednakże żadnego i w tym kościele jak rok długi. Jedynie co dwa tygodnie po południu o godz. 3 można tu usłyszeć słowo Boże z kazalnicy. W obu kościołach odprawia się także o różnych czasach litanie w niemieckim języku, ogółem około sześć. Jedyna polska litania odmawia się dopiero od 2 lat na mocy osobnej fundacyi. Niegdyś odprawiała się w kościele podominikańskim w oktawie Matki Boskiej Gromnicznej litania do Najświętszej Panny również po polsku, aż w roku 1888 z nakazu proboszcza raciborskiego, radcy duchownego ks. Schaffera, zmieniono ją na niemiecką. Ponieważ blisko połowa parafian składa się z ludu polskiego, prócz tego jeszcze tylu a tylu Niemców mówi po polsku, następnie ponieważ litanię tę odmawiano po polsku od roku 1833, a wreszcie ponieważ to była jedyna litania, którą odmawiano po polsku, przeto

---

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Pokój sklepiony zachował swój dawny widok ponury i smutny.

Nie było widać owego nieporządku, jaki zwykł otaczać szalonego. Baron stał na środku pokoju i zdawał nadawać sobie pozór godności. Stary jego mundur był starannie zapięty, nawet włosy miał w porządku. Pałasz wisiał mu przy boku, jakieś resztki pomiętych koronek miały zastąpić żaboty. Mimo tej nieudanej staranności w ubraniu, albo raczej z powodu tejże pomięszanie jego było jeszcze widoczniejsze. Zapadłe policzki, ołowiana cera, oczy zaczerwienione i podsiniałe czyniły wrażenie, na którem się nie było można omylić.

Na widok obcych przypomniał sobie dawną grzeczność, zrobił krok naprzód i pochylił się nisko.

— Dzień dobry, Ritterze, witam was, panowie — rzekł głosem bezdźwięcznym; wnijdźcie, wnijdźcie, wiem, co was sprowadza do mnie; jestem przygotowany na te odwiedziny. Na honor, kawalerze, pan nam sprowadzasz liczne towarzystwo.

Tchórze obawiali się początkowo, aby szalony nie rzucił się na którego z nich, zanimby wyjaśnić zdołali powód swych odwiedzin. Tak zaś grzeczne przyjęcie ze strony majora ośmieliło ich. Ritter nabrał zaraz odwagi.

— Dzień dobry, mój drogi majorze, rzekł mu, spoglądając na obecnych, chcąc się przekonać, czyli mu dadzą pomoc, gdyby jakiem nieszczęsnem słówkiem miał rozbudzić szaleństwo Henryka, — przyszedłem doprowadzić do skutku pewną ugodę. Pozwoliłem sobie przytem poprosić tych zacnych panów, aby dokonali formalności.

Henryk zdawał się doskonale pojmować obecność policyi, której ubranie dobrze mu było znane.

— Kawalerze, Ritter, rzekł z uśmiechem ironicznym — pan widocznie spodziewałeś się jakiegoś oporu z mej strony, przyznaj się... Zapomniałeś widocznie, iż wszędzie czy to w Berlinie przy regimencie, lub też w Baden miałem zawsze reputacyę sumiennego gracza... Towarzystwo twe jest zbyteczne. Słuchaj — dodał z miną groźną — gdybym chciał, to choćbyś całą armię z sobą przyprowadził, znalazłbym jeszcze liczniejszych obrońców, z pomocą których mógłbym was wypędzić... obrońców strasznych z czarnemi skrzydłami i ognistemi mieczami... legion, który Bóg strącił w przepaść piekielną!

Obecni spoglądali zdziwieni po sobie. Ritter nie śmiał ani słówka wyrzec. Nieszczęśliwy szaleniec zaczął znów po chwili milczenia:

— Ale ci powtarzam, Ritterze, moja reputacya jest mi drogą... Przegram mój zamek, moje imię, mój tytuł — ja też zapłacę; przegrałem mą duszę do szatana — i to spłacę — każdemu, co się należy.

Szambelan brał słowa jakby na żart — zaczął się uśmiechać.

— Pan mnie postawiasz w pięknem towarzystwie! rzekł skromnie; lecz mój drogi baronie, cieszę się, iż cię zastaję rozsądnym; dowodzi to, iż oceniasz moją delikatność w postępowaniu z tobą. Zanim jednak poproszę tych panów o wygotowanie aktu posiadłości, przypominam ci naszą poprzednią umowę...

— Pan możesz nadal zostać właścicielem zamku, jeżli mi zapłacisz tę mizerną sumę 20,000 florenów... Czy jesteś pan wstanie zapłacić mi tę sumę?

Major potrząsł głową.

— No, rozważymy... Nie masz pan nikogo, ktoby ci przyszedł w pomoc?

— Nie mam nikogo. Jam już wyczerpał kredyt... na ziemi i w piekle.

— W takim razie, panowie — zawołał Ritter, zwracając się ku urzędnikom — czyńcie waszą powinność. Pan major się godzi.

Sędzia i pisarz zbliżyli się do stołu i wzięli się do pisania.

Szambelan obawiał się tego momentu... spodziewał się jakiegoś wybuchu ze strony Henryka Steinberg. Zaczął z nim rozmawiać, aby odwrócić uwagę szalonego.

— Eh, od kiedym opuścił stolicę, stałem się nieokrzesanym jak łyk — nie spytałem się jeszcze o siostrę Wilhelminę. Bez wątpienia ma się już dobrze — wyszła już pewnie zupełnie z... z następstw tego wypadku?

— Już wyzdrowiała — odrzekł baron sucho.

— Wyśmienicie — ciągnął Ritter — nie myślę wcale wymagać jakichkolwiek wyjaśnień; ani też zaprzeczeć temu, cokolwiekby Henryk powiedział — niech mi będzie wolno spełnić mą powinność względem niego zanim odjadę.

— Jakkolwiek prawnie jestem od tej chwili właścicielem Steinbergu, byłbym szczęśliwy, majorze, gdybyś zechciał jeszcze przez pewien czas zamieszkiwać tę wieżę jako gość... Ja tylko tu pozostawię agenta, któremu wydam rozkazy i który zawiadywać będzie posiadłością. Ile czasu pan wymagasz nim opuścisz stanowczo Steinberg? Jestem za oznaczeniem dokładnem czasu.. choćby przez ciekawość.

Twarz barona zachmurzyła się. Szambelan obawiał się, iż swej myśli nie podał w dość delikatnej formie; chciał już naprawić zło, gdy Steinberg zapytał szostko:

— Ileby czasu, podług pańskiego mniemania, przeżyła istota chora, zrozpaczona, bez powietrza, bez światła i pokarmu?

— Ależ ja tego nie wiem — odparł Ritter, przypisując to dziwne pytanie pomięszaniu.

— Powiedz pan swoje zdanie.

— No... może dwadzieścia cztery godziny.

— W dwudziestu czterech godzinach opuszczę Steinberg.

I baron usiadł w cieniu, po drugiej stronie sali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

udała się w r. 1893 pewna liczba polskich parafian do ks. proboszcza z prośbą, aby litanię wspomnianą pozwolił znowu odmawiać po polsku. Na to otrzymali od proboszcza odpowiedź odmowną.

Niezrażeni tem. odwołali się parafianie raciborscy do Najprzew. Księcia-Biskupa Wrocławskiego. Dwukrotnie: dnia 6 grudnia 1893 r. i 1 grudnia 1894 r. wysyłali pokorną prośbę o załatwienie sprawy, dotąd atoli nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Jak to tłómacyć?!

Co właściwie chce robić spółka H. K. T. na Górnym Slązku? — pyta „Gazeta Opolska" — i tak na to pytanie odpowiada:

„Co właściwie spółka na Górnym Slązku chce robić, tego domyślić się trudno. Wszytkie bowiem ważniejsze posterunki, nadto kapitały w gotówce lub też w fabrykach i kopalniach się mieszczące, znajdują się w rękach Niemców lub żydów. Slązk niestety od wieków jest zawojowany w swych wartwach górnych.

„Spółce H. K. T. pozostaje więc jedynie walka z ludem. Wprawdzie to wielkie i doniosłe zadanie, ale czy panowie germanizatorzy ze spółki H. K. T. oddają się rzeczywiście tej nadziei, iż chłopi i robotnicy polscy pozwolą się przez nich zawojować, gdy się oparli wielkiej wojnie, wypowiedzianej im przez ks. Bismarcka?

„Potęga ludu polskiego na Szlązku jest silniejszą, aniżeli wszelkie zapędy podobnych związków, jak spółka H. K. T.

„Slązk spał — książę Bismarck go obudził — spółka H. K. T. przetrze mu jeszcze więcej oczy. — Wszystko, jak widać, na chwałę narodu polskiego, który bezwarunkowo nie jest skazany na wymarcie, gdy się z nim tak liczą silni nawet przeciwnicy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Liczba petycyj o odrzucenie projektu przewrotowego, podanych do parlamentu, wynosi obecnie 1971.

„Kuryer Pozn." otrzymuje z Berlina następującą wiadomość. Rektor Zakładu Politechnicznego zawezwał do siebie kilku studentów Polaków, należących do stowarzyszenia naukowego w Berlinie, i przeczytał im rozporządzenie ministra, w którem tenże rozkazuje im bezzwłocznie z towarzystwa tego wystąpić. Oświadczył im zarazem, iż gdy do rozporządzenia tego się nie zastósują, wytoczone zostanie przeciw nim śledztwo dyscyplinarne i przedłożył im do podpisu odnośny protokół. Na zapytanie z jakiego powodu zakaz ów nastąpił? — odpowiedział rektor, że on sam tego nie wie! — Nie wiadomo do czego szczególne rozporządzenie to zmierza? Zaniepokojenie i oburzenie między studentami wielkie!

Berlin. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych Koellera zabronił naczelny prezes Achenbach magistratowi berlińskiemu przesłać do parlamentu petycyę o odrzucenie projektu przewrotowego. Skutkiem tego cofnął magistrat swoją petycyę, nadburmistrz Celle jednakże zamierza odwołać się w sprawie tej do sądu.

Niezawiśle od rozkazu rządowego i w czasie, kiedy go jeszcze nie znano, odbyło się w wtorek wieczorem prywatne zebranie radnych miasta i członków magistratu Berlina, na którem postanowiono zwołać na dzień 8 maja do Berlina radnych miejskich i członków magistratów wszystkich miast niemieckich, aby powziąść rezolucyę przeciw ustawie przewrotowej. — W tym samym czasie rozpoczną się prawdopodobnie obrady nad rzeczonym projektem w parlamencie niemieckim.

— Komisya parlamentarna, której poruczono do rozpatrzenia projekt przewrotowy odbyła pod przewodnictwem deput. Boettichera posiedzenie celem zredagowania sprawozdania z swych obrad. Członkowie narodowo-liberalni nie stawili się. Komisya postanowiła dołączyć do sprawozdania także materyały przedłożone przez rząd. Wniosek dep. Bebla o przyłączenie również cytatów z gazet, broszur, dzieł itd., przytoczonych na poparcie projektu przez reprezentantów rządu, odrzucono.

Dochody państwa niemieckiego w roku etatowym 1894/5 wynosiły na czysto: cła 361,232,571 marek (25,562,133 marek więcej niż w roku zeszłym); podatek od tytoniu 11,410,450 mr. (424,904 mr. więcej); podatek od cukru 80,481,879 m. (9,318,778 m. więcej); podatek od soli 44,357,710 mr. (929,891 mr. więcej); podatek od zacieru i materyałów gorzelnicznych 16.742,308 mr. (1,071.961 mr. więcej); podatek konsumcyjny od okowity 100,128,255 marek (669,696 mr. więcej); podatek od piwa 25.050.230 mr. (258,390 marek więcej); razem 639.403.473 mr. (34.235.922 marek więcej).

Rzym. Prefekt Rzymu zabronił księżom chodzić publicznie do chorych ze Sakramentami św., z tego powodu wielkie panuje oburzenie w gazetach katolickich włoskich.

Japonia. Zdobycze wojenne Japonii w wojnie z Chinami są znaczne. Z dokonanego w Japonii zestawienia pokazuje się, że w pierwszym peryodzie wojny, aż po zdobyciu Portu Artura, zdobyli Japończycy 607 dział wartości 8 milionów marek. W samym Arturze znaleziono 330 dział. Broni ręcznej, palnej, siecznej i kolnej zdobyli 7400 sztuk, wartości 120,000 marek; następnie 60 milionów ładunków, wartości 400,000 marek. Ryżu zabrali za 200,000 marek; dalej 368 koni wartości 8000 marek, 3326 namiotów za 120.000 marek i 4 miliony marek brzęczącej monety. Oprócz tego 447 chorągwi, 15 dżonek, 3 parowce, 2 okręty żaglowe, trzy okręty wojenne: „Coa-Kiang", „Mintsee" i „Haizang", za 4,500.000 marek. Wartość zdobytych wozów, narzędzi, maszyn, torpedów, prochu i odzienia ma wynosić 17 milionów marek. Trudy i ofiary były stosunkowo nieznaczne. Do chwili wzięcia Portu Artura stoczono 17 większych i mniejszych potyczek, w których 418 Japończyków poległo, a 1665 zostało rannych. Chińczyków poległo 6620, a rannych było 9500. Umiejętna taktyka ogniowa Japończyków, objaśnia tę znaczną różnicę. W drugiej połowie wojny, mianowicie pod Wei-hai-wei, wielka zdobycz Japończykom w udziale przypadła. Zdobyli 4 kanonierki, kilka torpedowców i pięć wielkich okrętów, a mianowicie pancernik „Czenyca", oraz krzyżowniki „Cziyen", „Pingyen", „Kuanting" i „Kuangki". Ponieważ okręty te bardzo mało ucierpiały, zostały zatem do floty japońskiej wcielone.

Z różnych stron.

Bochum. Wiadomość, podana przez „Frkf. Ztg." jakoby dawny kanclerz Kamerunu Leist zostać miał drugim dyrektorem fabryki „Westfälisches-Stahlwerk", okazała się, — jak można było przewidzieć — bezpodstawną.

Oberhausen. Kilku niedorostków wszczęło tu uliczną bójkę na noże. Kilka osób zostało ciężko zranionych. Piękne widoki!

Herten. Tutejsze t. zw. „Sznapskasina" zostały policyjnie zamknięte.

W špitalach francuzkich smarują podłogi parafinem rozpuszczonym w petroleju. Podłoga od tego nabiera koloru brunatnego, a nie przyjmuje żadnych zarodków robactwa ani chorób, jest gładka, szklista i może być codziennie wycierana mokrym płatem napojonym płynem antiseptycznym (przeciwzakaźnym). — Jedno posmarowanie wystarczy na czas dłuższy. Dla izb szkolnych, lazaretów, domów mieszkalnych ten rodzaj zaprawiania podłogi jest bardzo praktyczny.

Książę Edmund Radziwiłł, dawniejszy wikaryusz ostrowski, który obecnie jest przeorem klasztoru w Cucujaes w Portugalii, bawi w Wörishofen, gdzie leczy się w zakładzie księdza Kneippa.

Ważny wyrok dla oberzystów wydał w zeszłym tygodniu kamergerycht i to w sprawie, co się rozumie pod pytaniem: Co jest zamknięte towarzystwo? Właścicielka pewnej oberży była skazaną na zapłacenie kary z tej przyczyny, iż w swym lokalu przetrzymywała gości poza godzinę przez policyę dozwoloną. Przeciw temu zrobiła zażalenie, ponieważ w dniu tym lokal jej robotnicy z pewnej fabryki wynajęli aż do godziny 3 rano i goście, którzy po godzinie dziesiątej u niej pozostali, składali się jedynie z tychże robotników. Myślała zatem, że przetrzymanie takich gości nie jest karygodnem. Sąd ławniczy jednakowoż odrzucił tę sprawę, gdyż był zdania tego, iż robotnicy fabryczni nie mogą być uważani jako kółko zamknięte; jako takie mogą być tylko uważane kółka, które trwale do pewnego towarzystwa należą, wspólnym celem się kierują i regularnie swe posiedzenia urządzają. Apelacya podana do sądu ziemiańskiego była również odrzuconą. Udała się więc właścicielka do kamergerychtu. Obrońca jej w kamergerychcie dowodził, że sędziowie w poprzednich sądach słowo „zamknięte towarzystwo" i „kółko" ze sobą pomięszali. Zamknięte towarzystwo nie potrzebuje w żaden sposób trwałego popierania wspólnego celu i urządzania w tym celu regularnych posiedzeń, tylko zgromadzenia osób, które w trwałym stosunku do siebie stoją, i które się w pewnym oznaczonym celu razem zejdą i zarówno czy raz tylko lub częściej. Jeżeli zatem takie towarzystwo — chociaż publiczny — lokal dla siebie najmie, w takim razie lokal ten staje się prywatnym i nie podlega zatem godzinom policyjnym. Kamergerycht uznał te wywody obrońcy za słuszne i zniósł wyrok sądów poprzednich, skutkiem czego właścicielka została zupełnie uwolnioną od kary i kosztów.

Miła prośba

do swoich parafian w świecie pracujących i do wszystkich górnoślązaków interesujących się budową nowego kościoła parafialnego w Rydułtowach przy Ciernicach, pow. Rybnickiego.

Przy pomocy Boskiej i dzięki miłosiernym dobrodziejom, stoimy na początku wielkiego, wspaniałego i przez lat więcej jak 25 najgorręcej upragnionego dzieła budowania nowego kościoła parafialnego. Już na niedzielę, jako na odpust św. Jerzego, patrona kościoła tutejszego, ma się obchodzić uroczyste poświęcenie i założenie węgielnego kamienia do tego nowego domu Bożego. Jak wspaniały cel i przeznaczenie tej uroczystości, tak też bardzo trudne wykonywanie budowania naszego kościoła, bo wielką część kosztów jeszcze musimy zbierać składkami miłosiernych chrześcijan. — Tak Jego Eminencya Najprzew. Ks. Biskup kardynał Jerzy, przekonany o potrzebie naszej raczył nam dozwolić, byśmy zrobili kolektę kościelną. I tak zwracam się do was, najmilsi parafianie w świecie pracujący z miłą prośbą, abyście, idąc za głosem naszego Najprzew. Arcypasterza, wspomagali nas jak najsilniej w celu budowania kościoła. Was wszystkich górników górnoślązkich, którzy nie chcecie, by między górnikami przestawały kwitnąć religia, porządek i moralność chrześciańska, w imieniu Waszych współgórników tutejszej parafii, serdecznie i gorąco proszę o miłe składki do wykonywania naszego kościoła, do którego ma być kamień węgielny ku chwale Bożej, ku zbawieniu dusz nieśmiertelnych i na honor patrona naszego św. Jerzego, który niech otwiera serca miłosiernych dobrodziejów do ofiar najhojniejszych.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią."

Rydułtowy, d. 25 kwietnia 1895.

Paweł Bernert,
pleban.

Przesyłać można pieniądze pod adresem: Wiel. ks. Paweł Bernert, Rydultowy-Rydultau, p. Czernitz O.-Schl.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

26-go wieczorem o godz. 7½ otwarcie misyi polskiej w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele.

27-go ranne kazanie o 10, wieczorne o 7½.

28-go (w niedzielę) ranne kazanie o 11, wiecz. o 7½.

29-go i 30-go kwietnia, 1-go i 2-go maja ranne kazania o 10, wieczorne o 7½.

3-go maja rano o 10-tej zakończenie.

Spowiedzi słuchano będzie od 29-go kwietnia z rana do 3-go maja. Czterej księża słuchać będą.

4-go maja po poł. i 5 rano spow. w **Neustadt** pod Gelsenkirchen. Dla misyi niemieckiej nabożeństwo będzie w **Ueckendorf.** 6 rano spowiedź w Ueckendorf.

W Wilhelmsburgu od 1 do 6 maja.
W Eisleben I. od 1 do 7 maja.
W Hötensleben I. od 1 do 7 maja
W Egeln I. od 3 do 10 maja.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Mai u. Juni 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________ d. _______ 1895.

Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln p. Magdeburgiem
oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom na obczyźnie, iż dnia 3-go maja przybędzie tu donas ksiądz polski słuchać spowiedzi świętej. Prosimy więc, aby Rodacy z tej okazyi jak najliczniej korzystali. Towarzystwo przystępuje w sobotę wieczorem do spowiedz św., a w niedzielę na pierwszej Mszy św. pod chorągwia do Komunii św Uprasza się członków, aby się z oznaczkami i czapkami towarzyskimi raczyli się zebrać. Prócz tego podaje się członkom towarzystwa św. Piotra i Pawła do wiadomości, iż w niedzielę dnia 5 maja zaraz po nieszporach jest zebranie w Egeln w lokalu towarzyskim u p. Turau o godzinie 4. O liczny udział w spowiedzi i Komunii św. oraz w zebraniu uprasza

Zarząd.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Kochanemu Bratu
Filipowi Antkowiakowi
w Oberhausen
życzę zdrowia, szczęścia. dobrego powodzenia, po śmierci duszy zbawienia, ażeby Ci Bóg łaski dał i cnoty i abyś był bogaty, któryś walczył za Ojczyznę przed trzydziestu laty! Twój życzliwy brat

J. A.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarus Polskiego“ w Bochum

Dodatek (Zwierciadło.)